



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota, 27 Stycznia 1917 r.

ORGAN NARODOWY

Rok VI. — № 25.

Zakład i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80

miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA

Nadesłany przed i wórn faksta za wiersz polski lub jego miejsce 50k; reklamy za tydzień 20 k; zapytania 15 k; nekrologia 20 k; ogłoszenia drobne 2 kop. za wiersz.

Każde ogłoszenie najniższj 20 kop

Uwagi o gospodarczości polskiej. (W oświetleniu niemieckiem).

„Der Weltmarkt“, tygodnik, wychodzący w Monachium, wydał specjalny numer, poświęcony „Pierwsza broszura o Polsce“, a poświęcony wyłącznie sprawom polskim. W zeszycie tym mieści się artykuł p. Michała Starogórskiego pod tyt. „Uwagi o gospodarczości polskiej“. Warto się zapoznać z treścią tego artykułu.

Wodług autora, Polska przedstawiała dotąd mało materiału do uwag nad jej gospodarką. Była ona zawsze obejmowana ogólną nazwą „Rosja“, gdyż napolityczne rzadko na zewnętrzne gospodarsze momenty, które miały dla Polski znaczenie inne, niż dla całego rosyjskiego imperjum. Rozciągający się od morza Bałtyckiego aż do granic Rumunii mur był nieważniejszym czynnikiem, który szczególnie wymagał uwagi. I do tego muru celnie wraza z jego osyatkami właścicielami, do tego małym i necessarym zainteresowane sfery z biegiem lat tak bardzo przywykiły, że nie daly się stworzyć żadne skargi. Doskonale wyrobieni ekspedyterzy pograniczni opanowali całkowicie technikę, dzięki której zwalczali wszelkie trudności za pomocą ponętnego rubla. O Polsce miało wyobrażenie czysto polityczne.

Wprawdzie przed wojną była Polska jednym z terenów zbytu dla przemysłu niemieckiego, jednakże była ona jednocześnie jego konkurentem na rosyjskim rynku. Z pomiędzy niewielu rynków przemysłowych w Rosji, zajmowały pierwsze miejsce miasta polskie, które były podwójnie zależne od krajów, pozostających pod berłem Romanowów. Z jednej strony przemysł polski przerabiał wyłownie surowiec, wprowadzany z wnętrza Rosji, z drugiej strony Cesarstwo stanowiło jedyny rynek zbytu jej produktów.

Pomimo, że znaczna część Królestwa Polskiego składała się z ziem rolnych, to jednak Polska spożywała produkty rolne w znacznej ilości, a to z powodu tak ułożonych tariff, że one ułatwiały sprowadzenie dużych ilości z dalekich okolic, co opłacało się więcej, niż gromadzenie własnych produktów w małych ilościach. Z różnych powodów rozwijał się przemysł w południowo-zachodniej części kraju. Byłby błędem twierdzić, że tu wogóle wyparto gospodarstwo rolne.

Wmagający się stale rozkwit przemysłu spowodował zaniechanie na rynku pracy, jakie np. wykazał może również gospodarza historia Anglii. Robotnicy wiejscy, gdy raz zostali robotnikami miejskimi, uważali się za fachowo wyższych. Są oni zbyt pochopni do tego, by stanąć mocną stopą na gruncie miejskim. Tyłko pogorszenie koniunktury może ich nakłonić do powrotu do pracy rolnej.

Leży zła koniunktura nie nastąpiła, przeciwnie, z biegiem lat powiększył się znacznie popyt na siły robocze, na rutynowane, wyćwiczone siły, których podaż była niestety dość mała. Z powodu tego popytu wiele niemieckich rodzin robotniczych osiadło na południu Polski i osiedlenie to przyczyniło się bardzo do zbliżenia kulturalnego.

W czysto wiejskiej, północno-wschodniej części Królestwa, znaczny procent

ziemi należy do majoratów, którzy nie starają się o intensywną uprawę roli, ograniczając się do dwupolowego gospodarstwa wzorem swych dziadów. Oczywiście jednak nie należy tego uogólniać.

Tam jednak, gdzie były dobre chęci do pokonania licznych przeszkód, barykadowano znów drogę. Władze rozporządzeniami swymi starały się ugruntować przeciwieństwa gospodarcze między wielką własnością a włościanami. Tysiące chłopów musiało porzucić plug i kosę, opuścić ubogie słomiane strzechy, aby, tużając się jako sezonowi robotnicy od dworu do dworu, znaleźć zarobek na chleb w dusznej atmosferze fabrycznej. Wielu z nich wędrowało na wiosnę do Niemiec i ofiarowywało ziemianom swe usługi za tanie wynagrodzenie. Był to smutny objaw. Znaleźliby oni we własnym kraju wiele sposobności do uprawiania bogatej ziemi.

Potrzeba reform odczuwał się dawała od dziesiątków lat. Grunt powinien zostać rozparcelowany pomiędzy chętnych do pracy robotników. Należy też zwrócić uwagę na poprawę stosunków kredytowych, jako na potrzebę gospodarczą.

Jaki jest stosunek Polski do krajów zachodnich? Wiadomo, że Polska jest znaczącym odbiorcą gotowych fabrykatów, zwłaszcza niemieckich maszyn i narzędzi. Fabryki w południowo-zachodnich okolicach Polski, przerabiające metal, wełnę, bawełnę, skórę itp. posługują się niemieckimi maszynami, często pod kierunkiem niemieckich inżynierów.

Ze zmianą polityczną związany jest szereg zagadnień gospodarczych. Jaką rolę może, lub powinno odegrać gospodarstwo polskie, jako kraju wysoko rozwiniętego we wszystkich gałęziach przemysłu? Jeżeli przedewszystkiem uwzględnimy gospodarstwo rolne, to musimy się liczyć z jego znaczną przewagą. Tania robocizna i płodna gleba są warunkami pomyślnego rozwoju gospodarstwa wiejskiego. Czego było dotąd brak, to przedewszystkiem dostatecznej pomocy kredytowej, dalej dogodnych środków komunikacji. Brak kredytu przyczynił się do utrwalenia starej metody pracy. Brak środków komunikacyjnych zniewala chłopów do stosunku z przekupcami, którzy po ukończonych żniwach objeżdżają wieś i kupują po bardzo niskich cenach, dlatego, że są pierwszymi ogniwami w długim łańcuchu pośrednictwa.

Rozwój przemysłu na dotychczasowych zasadach nie będzie możliwy. Natomiast przemysł rękodzielniczy przy zmienionych stosunkach politycznych zachowa swój obecny charakter. Wprawdzie niezawasne pracuje on w pomyślnych warunkach, musi często liczyć się z wysokimi własnymi kosztami; dostosowany jednak do miejscowych potrzeb, nie potrzebuje obawiać się zagranicznej konkurencji. Inaczej rzecz się ma z wielkim, lub wiaściwiej się wyrażając, z większym przemysłem, który pracował dotychczas prawie wyłącznie z Rosją. Jego wyroby są tego rodzaju, że nie znajdowały zbytu na zachodzie Europy. Przemysłowi temu nie pozostaje nic innego, jak zbliżyć się do własnego terenu zbytu. Przed wojną prąd przemysłu, kierujący się na wschód, był już tu i ówdzie widoczny. Okręgi, bogate w surowiec, wywierały zawsze magnetyczny wpływ na fabryki, którym trudno było nabywać węgiel, rudę, wełnę, skóry, drzewo itd. Zagadnienie jest jednak bardziej złożone, niż się w pierwszej chwili wydaje. Łatwo przewozić maszyny z Łodzi

do Turkiestanu, z Częstochowy na Ural, ale czy ludzie, którzy te maszyny obsługiwali, chcą się rozłączyć ze swoją ojczyzną, aby pracować w warunkach korupcyjnych i nieawistnych? A jeżeliby się nie mogli zdecydować na wędrowkę, to pytanie, komu ofiarowywaliby swe usługi? Może raczej gospodarstwu rolnemu, ponieważ jego przyszły rozwój ujawni się przez zwiększony popyt na siły robocze. Poza to uprzedmiotwienie gospodarstwa rolnego daje możliwość uniknięcia ostrego kryzysu, przyczem trzeba mieć na widoku podwójne uprzedmiotwienie: po 1-sze ulepszenie samej kultury rolnej przez sprowadzanie maszyn, po 2-gie przez rozwój przemysłu, który zależny jest od gospodarstwa rolnego (gorzelnia, cukrownie itd.).

Stolica Polski, Warszawa, była przez szereg lat ośrodkiem pośrednictwa między Wschodem a Zachodem. Zmiana stosunków gospodarczych po przestąpieniu się życia politycznego połączyła za sobą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, masową wędrowną elementów, zależnych od przemysłu polsko-rosyjskiego, lecz nie wędrowną tych elementów, których interesy związane są z użytecznym pośrednictwem. Od chwili obecnej znaczenie Warszawy i rynku warszawskiego na wszechświatowym targu znacznie się zmniejszyło, a coraz bardziej ożywiają się stosunki między wschodem a zachodem skoncentrowane w stolicy Polski. Nadto popieranie wytwórczości rolnej przyczyni się niemniej do ożywienia ruchu giełdowego i handlowego. Trzeba liczyć się z powstaniem tego nowego istotnego centrum na rynku światowym, ośrodka wielu bardzo ważnych produktów, jak naprz. krochmal, cukier, spirytus i t. p.

Próbki polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 24 stycznia.

Front zachodni: W okolicy Rygi, na północ od jeziora Kuggerein, Niemcy, przybrani w białe płaszcze, natarli na nasze posterunki polowe, ale byli odparci. Nieprzyjaciel zaatakował, po silnym przygotowaniu artyleryjskiem, oddziały nasze na wschód od wsi Kalutzen, ale był odparty, poniosłszy straty znaczne.

Nad Stochodem, w okolicy Swidnik i Starego Mossoru, przekroczyli wywiadowcy nasi pierwszą linię nieprzyjacielskich zasieków drutowych i podeszli do drugiej linii. Zauważywszy ten ruch, nieprzyjaciel rozpoczął silny ogień karabinowy i działowy, pod którego przykryciem ruszył w śle około kompanii do natarcia. Artylerja nasza powstrzymała to natarcie na południe od Starego Mossoru.

Na południe od Brzeżan ostrzeliwała artylerja nasza skutecznie fortyfikacje nieprzyjacielskie w lesie wsi Miezyszczów i w okolicy wsi Swistelniki, nad Narajówką.

Front rumuński: Na całym froncie, aż do Dunaju, ogień obustronny. Wzdłuż Dunaju spokój.

Front kaukaski: Oddział nieprzyjacielski zaatakował siły nasze w okolicy Dewlet Abadu i obsadził wzgórze,

panujące na froncie Kasarterif Abad — Darete — Dżiamikouk, na północny wschód od Dewlet Abadu. Oddziały nasze cofnęły się na wzgórze u wąwozu Docht Abadu.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 26 stycznia.—Główna kwartera donosi 25 stycznia:

Na froncie macedońskim, na północnym zachodzie od Bitolji, skąpy ogień karabinowy, mitraliez i artylerji.

Usiłowania patroli nieprzyjacielskich zbliżenia się do stanowisk naszych na południowych stokach Belasicz nie powiodły się.

Silne patrole nieprzyjacielskie usiłowały posunąć się naprzód około dworca kolejowego w Poroi, zostały jednak odpedzone za pomocą ognia piechoty i karabinów maszynowych.

W Dobrudży, naprzeciwko Isacey bezskuteczny ogień artylerji nieprzyjacielskiej.

Dwa moździerze nieprzyjacielskie ostrzeliwały od strony Sulimy wieś Pristooova, na wschodzie od Tulcey. Skierowaliśmy ogień piechoty, karabinów maszynowych i artylerji na nieprzyjaciela na brzegu północnym odnogi św. Jerzego i rozproszyliśmy go.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (25 stycznia).

Po gwałtownym ostrzeliwaniu przez artylerję usiłowali Niemcy bezskutecznie wykonać wycieczkę do naszych rowów na południowym wschodzie od Bery an Bac. Na terenie nieprzyjaciel pozostawili poległych.

Z angielskiego (25 stycznia).

W okolicy Hulluch podjęliśmy we środę bardzo pomyślną wycieczkę. Położono trupem wielu nieprzyjaciół, zniszczono rowy i okopy i wzięto kilku jeńców.

Dwa oddziały nieprzyjacielskie przepędzone na wschodzie od Fauquissant, trzeciemu zaś powiodło się dojść do naszych rowów na wschodzie od Ypres, lecz został on natychmiast przepędzony, a stanowisko nasze zostało odzyskane.

Z włoskiego (24 stycznia).

W odcinku Toualle (dolina Camonica) odparliśmy dnia 23 b. m. nieprzyjacielski oddział na ski, który usiłował zbliżyć się do naszych stanowisk.

Podjęty przez nieprzyjaciela ubiegłej nocy kontratak na zdobyte przez nas na południu od Gorycji rowy, odparty został gładko.

Uroczystości polskie w Ameryce.

Biurowolffa donosi: W uroczystości z powodu przywrócenia niezależności Królestwa Polskiego, urządzonej przez Polski Komitet Narodowy, wzięto udział z górną i kobiet. Zgromadzenie powzięło rezolucję, która oświadcza, iż uznanie niezależności Polski przez mocarstwa centralne po odniesieniu przez nie zwycięstwa nad Rosją, jest pierwszym decydującym krokiem w kierunku ostatecznego rozwiązania sprawy pol-

kiej, uznaje znaczenie i doniosłość pomietnego aktu mocarstw centralnych z dnia 5 listopada i wyraża przekonanie, że niezależne państwo polskie będzie podwaliną trwałego pokoju w Europie.

Rezolucja protestuje przeciwko temu, że w nosie koalicji z dnia 10-go stycznia 1917 r. była mowa o tem, iż Polska ma być zwrócona Rosji, a przysłać jej należniona od humoru tego samego cara, który przed kilkoma laty wznosił w Polsce szubienice, a dziesiątki tysięcy polskiej ludności wygnał na Syberję. Polska musi być wolną i niezależną, pod żadnym innym rządem, jak tylko własnym i musi być panią swych losów.

Zgromadzenie wystosowało do Wilsona petycję, by wierny zasadom amerykańskim natychmiast przedsięwziął kroki w kierunku uznania suwerenności państwa polskiego przez Stany Zjednoczone.

Wśród mówców znajdował się szpan przywódca irlandzki i sędzia przy trybunale najwyższym, Coaklin, który oświadczył, iż nigdy nie będzie wolał w Europie zachodniej, dopóki Irlandja nie uzyska niezależności, a wolność w Europie wschodniej, dopóki nie zostanie przywróconą niezależność Polski. Anglja i Rosja staną się niebezpieczeństwem dla cywilizacji, jeżeli dowsoli im się, by aktywnie osłabły w wojnie obecnej.

Zgromadzeni zebrali 15 tysięcy dolarów na fundusz pomocy dla Polski.

Najnowsze plany Wilsona.

„Pragrés de Lyon” podaje z Waszyngtonu wiadomość, pochodzącą z najbliższego otoczenia prezydenta. Według informacji tej Wilson w krótkim czasie ma po raz wtóry zwrócić się do państw walczących, tym razem jednak z wyraźną propozycją udzielenia, stworzonej przez niego Lidzki pokoju, konkretnych decyzji.

„Times” donosi z Waszyngtonu, że Wilson pragnie odbycia się konferencji pokojowej w Haadze, na której wyłożyłby plan swój, mający doprowadzić do stałego pokoju w Europie. Ruch pokojowy w Ameryce wzrasta z dniem każdym.

Paryski „Temps” donosi z Waszyngtonu, iż Wilson, podczas audjencji w Białym Domu, oznajmił, iż nie otrzymał on żadnych pewnych informacji co do warunków pokojowych Niemiec.

Ostrzelanie wybrzeża angielskiego.

Biuro Reutersa donosi z Londynu: Feldmarszałek French komunikuje, że wieczorem dnia 25 stycznia mały parowiec wojenny niemiecki, którego identyczność nie została ustanowiona, zbliżył się do wybrzeża Suffolku i dał szereg strzałów, z których niektóre tylko dosięgły lądu. Nikt nie został poszwankowany, zaś szkody materialne są bardzo nieznaczne.

Co powiedział Wilson o Polsce.

Według „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” ustęp z orędzia Wilsona, doty-

czący Polski, brzmi w dosłownym przekładzie, jak następuje:

„Naprzykład, jeżeli mam przytoczyć jeden jedyny przykład, uważam za rzecz postanowioną, iż mężowie stanu są w zgodzie co do tego, że powinna istnieć zjednoczona, niepodległa, samodzielna Polska („einiges, unabhängiges, selbstständiges Polen”) i że dalej powinno być zagwarantowane nienaruszalne bezpieczeństwo życia, religji, indywidualnego i społecznego rozwoju wszystkich narodów, które dotychczas żyły pod władzą rządów innych wyznań i wrogo usposobionych”.

Secjalności włoscy za orędziem Wilsona.

Z Rzymu donoszą, że wystąpienie Wilsona wzywało tam niewybitne wrażenie. Szczególnie komentowanymi są wywody, dotyczące wielkości morza. Wobec trudności ceremonialnych członkowie seccjalistów włoskich „Apariti” zdawali oświadczyć jedynie, iż w zupełności podzielają datania pokojowe Wilsona.

Dymisja Pokrowskiego.

Według „Russkoje Slovo”, rosyjski minister spraw zagranicznych, Pokrowskij, wniósł podanie o dymisję.

Co się dzieje w Rosji?

„Dagbligh Allebanda” pisze: Od kilku dni nadchodzą groźne pogłoski o niepokojach i szerszych zamachach tak w Petersburgu, jak i w Finlandji. Komunikacja telefoniczna pomiędzy stolicami rosyjskimi jest niebywale utrudnioną. W łobach Dumy oświadczenie cesarza komentowane jest powszechnie jako przynęta. Panuje ogólne przekonanie, iż rząd tyczy sobie usunięcia Rodzianki ze stanowiska prezesa Dumy.

Udział Japonji w wojnie.

Korespondent londyński dziennika japońskiego „Mainiczi”, N. Kato, wygłosił w „Central Asiatic Society” mowę o udziale Japonji w wojnie. Japonja — mówił Kato — dowiodła, że jest w chwilach potrzeby sojusznikiem wiernym. — Już po upływie trzech tygodni od chwili wypowiedzenia wojny przez Anglję Niemcom Japonja przystąpiła do wojny. — Przez obsadzenie podstawy wojskowej i marynarskiej Niemiec, w Chinach przez wojsko japońskie skoczył się pomysłnie udział armji japońskiej w wojnie. Gdy mówca po raz ostatni zwiędzał front francuski, oficerowie francuscy zwracali się do niego z pytaniem, dlaczego Japonja nie wysłała wojska swojego do Europy? Odpowiedział na to, że Japonja nie uważa kroku tego za potrzebny, gdyż przeswiadczona jest, że sprzymierzeńcy jej zwyciężą. Gdyby jednak okazało się potrzebne, aby Japonja przysłała pomoc, to nie zawahała się uczynić tego. W zakresie wyrobu amunicji i innych materiałów bojowych, zwłaszcza dla Rosji, Japonja zmobilizowała cały swój przemysł. Oprócz arsenałów rządowych, tysiące fabryk przy-

watnych zajętych jest dniem i nocą wyrobem materiałów bojowych. — Na polu finansowem Japonja zaznaczyła swój współdziałanie przez kupno francuskich, angielskich i rosyjskich papierów wartościowych, przez umieszczenie w Tokio pożyczki angielskiej na sumę 120 milionów jenów i w końcu przez to, że większą część rezerw swoich w złocie zdeponowała w Banku angielskim.

Chiny a Japonja.

Do „Deutsche Tageszeitung” donoszą z Amsterdamu: Według wiadomości, nadchodzących z Pekinu, sprawa napadu na żemierzy japońskich w Czengczingungu jest już prawie załatwiona. Spodziewana jest w ciągu dni najbliższych wyprawa pod tym względem not pomiedzy Japonja a Chinami, bez dalszych już konferencji. Chiny zgadzają się podobno na wszystkie warunki, wymienione w nocie japońskiej z dn. 5 września 1916 r. i na przeproszenie rządu japońskiego przez odpowiedzialnego za napad powyższy gubernatora chińskiego. Japonja jednak pragnie do protokołu, umarzającego to zajście, włączyć też żądanie ustanowienia w Chinach japońskich stacji policyjnych, oraz mianowania japońskich na stanowiska doradców i udział instruktorów w armji chińskiej.

Z Warszawy.

Nabożeństwo.

W kościele Matki Boskiej Laskawej (po-pijackim) w obecności weteranów z 1863 r. i licznego zastępu pobożnych odprawiono wczoraj nabożeństwo żałobne za poległych w bitwach lub zmarłych uczestników tegoż powstania.

Nabożeństwo, odprawione przez ks. prałata Romana Lasockiego, urządzone staraniem zarz. du Stow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z 1863/4 r.

Rada miejska.

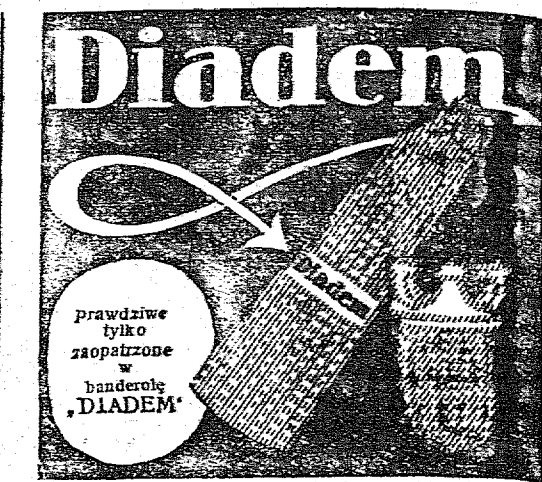
Na miejsce prof. Brzdzińskiego, który zrzekł się mandatu radcowskiego, prezesem Rady miejskiej stol. m. Warszawy został p. A. Suligowski. Na onegdajszym zebraniu dokonano również wyborów do prezydium i komisji. Wybory te dały wynik następujący:

Na wiceprezesów Rady miejskiej powołano ponownie radnych: Artura Sliwińskiego i dr. Józefa Zawadzkiego.

Na sekretarzy radnych: Bol. Eigera, Józ. Stypkińskiego, J. Rogowicza, M. Berkowskiego, Czesława Brzezińskiego i E. Bernatowicza. Wszyscy ponownie.

Do komisji regulaminowo-prawnej weszli radni: J. Makowski, Berenson, E. Smiarowski, Ig. Baliński, St. Patek, M. Borkowski, C. Fabiani, St. Nowodworski i mec. Patczewski.

Do komisji spraw ogólnych weszli radni: T. Arciszewski, dr. L. Babiński, Cz. Brzeziński, M. Grotowski, L. Kobylecki, B. Koskowski, L. Berenson, E. Natanson, St. Nowodworski, K. Pawłowicz,



Przedstawiciel: Aleksander Moszkowski & Co. Inżynier, Warszawa, Sienna № 95.

J. Rogowicz, A. Rosset, Seidenman, Świecki, dr. S. Tarczyński, K. Wąsowicz, dr. J. Zawadzki, M. Lustański i M. Zbrowski.

Adres Rady m. stol. Warszawy do Tymczasowej Rady Stanu.

Rada miejska warszawska wylosowała do Rady Stanu następujący adres:

Rada miasta stołecznego Warszawy wita Tymczasową Radę Stanu, jako naczelny w chwili obecnej Urząd Państwowy Polski, przystępujący do realizacji Niepodległego Państwa Polskiego i na progu tej trudnej a świętej pracy składa życzenia, aby Ojczyzna najbliższe z niej osiągnęła pomyślny.

Niech ani jeden wysiłek, poświęcony Ojczyźnie, nie natrafi na przeszkodę. Niech najrychlej i najpełniej urzeczywistni się Niepodległa Polska”.

Adres podpisali prezes Rady miejskiej, wiceprezes, oraz sekretarze prezydium i radni obecni na wczorajszym posiedzeniu. Radni nieobecni mogą złożyć swe podpisy na adresie w ciągu dnia dzisiejszego.

Zjednoczenie centrowych stronnictw niepodległościowych.

Dnia 24 stycznia 1917 roku na zebraniu przedstawicieli stronnictw Pracy Narodowej, Narodowo-Radykalnego i Polskiego Zjednoczenia postępowego przyjęto i podpisano następujący akt połączenia:

„W poczuciu powagi historycznego momentu, w obliczu wielkiego zadania, wobec którego stanął naród polski, wyżej wymienione stronnictwa zdecydowały się zjednoczyć swoje organizacje, aby wspólnymi siłami dążyć do realizacji niepodległego i na zasadach demokratycznych opartego Państwa Polskiego. Nowa organizacja przybrała nazwę: „Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych” i rozpoczyna swą działalność od oświadczenia, że popiera i będzie Radę Stanu w jej pracy nad odbudową niepodległego Państwa Polskiego,

Zarząd Zjednoczonych Stronnictw Demokratycznych.

Leon Chrzanowski, Mieczysław Dębski, Wacław Lypacewicz, Franciszek Paschalski, Jan Rogowicz, Jerzy Rogoziński, Eugenjusz Smiarowski, Tadeusz Tomaszewski, Kazimierz Życki.

Echa tygodniowe.

Rocznice narodowe. Spekulacja i samobrona. Niebezpieczeństwo groźące polskiej przedsiębiorczości. Jak w pewnym majątku ziemskim oceniono pracę nauczycielską? Szard narodowy. Głos kochanki w tej sprawie.

Naród, któremu przez dziesiątki lat nie wolno było publicznie wspominać ani święta, ani ciemnych momentów swojej przeszłości, skwapliwie musi hamować w obecnej dobie z każdej sposobności, aby obchodami takich rocznic, jak: Konstytucja 3 Maja, powstanie listopadowe, powstanie styczniowe, podnieść ducha, uprzytomnić dzisiejszemu pokoleniu znaczenie owych przełomowych chwil w naszej historii i jednocześnie rzucić garść światła na te wydarzenia, o których pokolenie, wychowujące się pod zaborem rosyjskim, przeważnie tylko fałszowane posiadało wiadomości.

Gdy jednak nauka historii ojczyźnej będzie postawiona w naszych szkołach na właściwym stopniu i świętowanie rocznic nie będzie już tak koniecznym...

Żąda łatwych a dużych zysków w czasie wojny dotarła i do tych narodów, które znane były zawsze z dobrych obyczajów i z bojaźni Bożej... Mamy tego jaskrawy przykład z

Marią Kuplarową, której afery narobiła tyle hałasu w prasie w ub. tygodniu. — O ile, naturalnie, wzięliśmy pod uwagę stosunki w Królestwie Polskiem, w którym, mimo wysiłków, nie udało się urwać łeb hydrze spekulacji, to musimy stwierdzić, że tutaj, wskutek wielkiej ilości jednostek, pozbawionych poczucia wszelkiej etyki i uczciwości, ułożyły się one gorzej, jak gdzieindziej...

Spółczesność poddała się apatii i nie próbuje już nawet walczyć ze spekulacją. Bywają wprawdzie pojedyncze wypadki samoobrony, lecz te, na ogół biorąc, są rzadkie.

Opowiadał mi pewien lekarz, jak się urządza, aby nie przepłacać artykułów spożywczych: gdy kupi np. funt masła, to, nie nie mówiąc, kładzie na stół odpowiednią ilość marek, podług obowiązującego cennika i wychodzi. Zwykle właścicielka lub właściciel krzywią się, ale, wobec wojowniczej postawy klienta, nie reagują. W taki sposób kupuje i mięso, za które zawsze płaci markami, podług cennika urzędowego.

Naturalnie, gdy poraz drugi zjawi się do tegoż sklepu, zawsze towaru, objętego cennikiem, brak.

A jednak, gdyby takich było więcej, to albo towarów by nie było wcale w sklepach i w takim razie, magistrat zmuszony by został do otwarcia sklepów z artykułami najpierwszej potrzeby, albo sklepy spożywcze musiałyby zadowolnić się zyskiem w granicach cennika.

Na to ktoś odpowiedzieć może, że

cenę reguluje wytwórca na wsi... Nie przeczę, ale gdyby i on musiał się pogodzić z tem, że, poza pewną maksymalną ceną, więcej mu płacić odbiorca nie może, ponieważ wyższe ceny również nie ma prawa żądać, wobec obowiązującego cennika, to pogodziłby się koniecznością i nie wyczekiwał, jak to obecnie dzieje aż danego artykułu zabraknie na rynku, a wtedy on jeszcze bardziej cenę wyszrubuje. Zresztą, gdyby niechciał on wcale sprzedawać produktów rolnych, musiałyby się w to wdać zarządy miast i sprawę jakoś uregulować.

Obecnie każdy handlujący pragnie tylko jaknajwięcej towaru nagromadzić, wiedząc, że później zań wszelką cenę uzyskać zdoła.

To też wytworzyły się stosunki fatalne dla mniej zamożnej ludności: po wygórowanej cenie jest wszystko do nabycia, po samej zaś ludzkiej brak wszystkiego, poczynając od ziemniaków...

Bo pomyślmy tylko: jeżeli są ziemniaki po 15 rb. np. to powinny być również i po 5 rb., albo nie powinny być nawet bodaj i po 25 rb.!

Następstwem tego rodzaju stosunków będzie, że cały kapitał, zaoszczędzony uciążliwą, długoczną pracą przez mieszkańców miast, przejdzie do kieszeni spekulantów, t. j. ludzi, nie tylko niepożytecznych w zdrowym organizmie społecznym, lecz nawet szkodliwych i do kieszeni mało nobywatelnionych i nieoświeconych włościan, którzy nie potrafią po wojnie w

sposób właściwy uruchomić zdobytego kapitału.

Są to sprawy bardzo ważne dla przyszłości Polski i, wobec zbliżającego się końca wojny, dzisiaj już myśleć należy z lękiem, że przedsiębiorczość polska będzie sparaliżowana przez brak kapitału.

O ile więc przecenia dzisiaj wszystko, co wytworza rola i przemysł rolniczy, o tyle niedoceniania pracy inteligencji miejskiej. Czytamy w jednym z pism warszawskich następujący fakt: „jedna z wielu pracownic miejskich zwróciła się do biura pośrednictwa pracy i miała to wielkie szczęście, że wakowała akurat posada nauczycielska w wielkim majątku. Udała się pod wskazany adres dla omówienia warunków.

Kuzynka dziedziczki informuje panię o przedpokoju: Dom znaczny, ludzie złoci, Dzieci wszystkiego troje. Wymagany wyższy dyplom nauczycielski, język nowożytny, gra na fortepianie, śpiew, znajomość robót ręcznych i gospodarstwa ko-biecego. Dziećmi zajmować się trzeba cały dzień, resztę poświęcić pomocy pań domu. Ubierać się należy starannie, gdyż częste bywają goście.

— A wynagrodzenie? — pyta oszołomiona...

— No, całkowite utrzymanie i pięć rubli miesięcznie.”

Autentyczne i nie potrzebujące komentarzy...

Rzucmy jednak zasłonę na te ciemne fakty i zwróćmy wzrok na jaśniejsze, którymi są budząca się powszechna tro-

WIDMA.

Zawodził wicher zimowy, hula,
podnosi śniegu białe kłęby
i jak całunem nim otula
żołnierskich bratnich mogił zębry

Zapada noc bezgwiezdna, czarna...
(Zgasł księżyc płacząc chmur zasnuły...)
— Tutaj ich padła garść ofiar —
niezwyrodniona straż reduty...

I straż swą pełni — choć umarła...
— — — W noc ciemną trąbki kędyś
[grają...
— — — Oto mogiła się rozwarła —
a z niej żołnierze jacyś wstają...

Major się pierwszy z łoża zrywa...
(— a mundur na nim... strzępy krwiawe...)
szablą ka sobie łech przyszywa:
„Baczności! Tu!... Hasło mów!” — „Za
[Sprawę!!”

Na głos majora odba wstaje...
(...ten z ręką w pierś, ten — na czole...)
a on rozkazy im wysłaje:
„Wyscie — wędzycy!.. Wy — patroli!

„Stojcie — trza dobrze strzedz reduty,
gdy w nasze ręce jest oddana,
a strzedz jej bracia będzie pomy —
póki nie przyjdzie ka nam... Zmiana.”

Przysiadł się major na karkanie...
skroni krewawą oparł o żrąb krzyża
i czeka: „Bądźcie wnet świtanie...
„Może się oto młocina zbliła...”

„My tu — umarłych garść żołnierzy —
pełnimy smutną swą niezłomnie,
strzeżemy polskich ziem rabiety,
— lecz już znamienimy ogromnie...”

„Niech żywi przyjdą ka obrocie
i strach objaną w ducha siłę —
— a my skrwawione męką skronie
w sen wieczny skłoniem — w sen w mo-
[gile”...

A. Przybylski — Komrad
smęć. legion.

Łódź, 1917 r.

Z PRZESZŁOŚCI POLSKIEJ.

Przekleństwo narodu.

W jednym z ostatnich numerów so-
nowickiego „Lobny” majdarmy artykuł
p. J. Jadczyka pod tyt. „Przekleństwo”,
omawiający sprawę posłuszeństwa na-
rodu wobec organizujących się władz
państwowych polskich, oraz kwestję od-
powiedniego spełnienia obowiązków oby-
watelskich.

Rokno ceoby, pocięte entuzjazmem
patriotycznym, zbliżają już lub zamierzają
stoczyć na szarym polu swoje oszczędności
w siarce. Jest to objaw instynktownej od-
powiedzi na potrzeby zbudowania państwa
polskiego rozpoczęcia własnego starbu. Pre-
dziej, czy później, nastąpić się koniecz-
ność ugruntowania samostanowienia
państwa własnych finansów. Do tego
niezbędny będzie zapas złota.

Każdy, kto posiada choćby oszczęd-
ność w złotych monetach, lub w prostych
niezależnych przedmiotach złotych,
wiedząc, że do tego patriotycznego obow-
iązku się poczuwa, złożyć ofiarę taką na
ofiarę starbu narodowego. Z jednorazo-
wej ofiary możnaby zgromadzić kilkadziesiąt
milionów na potrzeby ugruntowania
pierwotnych podstaw finansów państwowych.
Zgromadzenia takiego rodzaju w złości
byłoby dla tych finansów osobliwie ważne.

Obok ofiar w monetach, należałoby
składać dary w przedmiotach: w obrącz-
kach złotych, pierścieniach (bez kamieni),
w łańcuszkach itp. Aby jednak ofiarodaw-
cy posiadli pamiętkę, że spełnili obowia-
zek patriotyczny, powinni by wzamian o-
trzymać przygotowane według jednego
wzoru obrączki, pierścienki i łańcuszki ze-
łazne ze stosownym, skromnym napisem

Artkuł ten, poruszający kwestję,
bądź co bądź, aktualną, podajemy po-
niżej z zastrzeżeniem jednak, iż nie w
zupełności godzimy się na pesymizm
autora. Wierzymy bowiem, że naród
polski, doświadczony dotychczasowymi
kłeszkami, zrozumie osobliwość przeży-
wanej chwili, na którą czekaliśmy wielk
przeszło, i wiedziony rozumem i rozwa-
gą, rzuci na szalę całą moc swoją i
energję.

Artkuł p. Jadczyka brzmi, jak na-
stępuje:
„Wielką jest przeszłość narodu na-
szego. Historia nasza — wspaniała. Ale
duch narodu doby obecnej znaczący
piętnem przekleństwa. Rysy tego prze-
kleństwa na każdym kroku się uwydat-
niają. I to we wszystkich warstwach
narodu.

Spójrzmy w przeszłość.
Począwszy od konfederacji Barskiej,
a skończywszy na chwili obecnej, część
narodu, dążąca do odrodzenia przez
walkę z najazdem, zawsze musiała je-
dnocześnie toczyć walkę z własną nie-
mocą. Odruchowi czynu zawsze prze-
ciwstawiali się żywioły rezygnacji, go-
dzące się bez szemrania na wszystkie
bóle i tragizm narodu.

Lecz nie to jest jeszcze naszym nie-
szczęściem, że wśród mas żyły i żyją
elementy bierności; nie to jest naszym
przeklętym tragizmem, że mamy ludzi
nie skorych na ofiary, gdy chodzi o ofia-
ry krwi, lecz to, że ludzie, którzy obo-
jętnie znoszą wszystkie gwałty, zadawa-
ne przez żywioły obce na zdrowym or-
ganizmie narodu, ludzie, którzy z naj-
drobniejszymi szczegółami wykonywują
rozporządzenie władzy obcej — ci ludzie
gniewają się, gdy rozporządzenia są wy-
dawane przez swoich. Gdy nawołuje się
ich do pewnych ofiar, wtedy w ich du-
szach powstaje reakcja; a kiedy chodzi
o ofiary krwi, wtedy najniegodziwsze
środki nie są odrzucane, byleby się tyl-
ko przeciwstawić, byleby tylko do ofia-
ry społeczeństwa nie dopuścić. Tak by-
ło w czasie wszystkich mniejszych, czy
większych powstań polskich.

I to jest nasz tragizm narodowy.
Ze spokojną rezygnacją nosimy ofiary
dla obcych, ale przeklinamy własne spo-
łeczeństwo, gdy od nas tych ofiar za-
żąda dla siebie.

Lecz duch narodu nie zczepi, nie
upadł do tego stopnia, aby z godnością
do podziwu, oddawał swą krew do wal-
ki pod obcym znakiem, a bronić się
miał od wzięcia udziału w walce o wła-
sne sprawy. Naród nie skarlał do tego
stopnia, by głos tchórzostwa miał moc
i siłę powstrzymać piękne połoty rwa-
nce do czynów, by ciało odmówiło du-
chowi upustu krwi, dla świętych celów
wielkości narodu. Życie narodu pójdzie
swoją drogą. Nie powstrzyma go zgan-
grenowana część społeczeństwa swym
nawoływaniem do rozsądku, do spo-
koju.

Spokój, cisza, martwość — oto hasła,
gdy chodzi o czyny wzniosłe. Gdy jed-
nak nawoływania te są za słabe, gdy
duch narodu, łamiąc przeszkody, rwie
naprzód — wtedy walka na śmierć i ży-
wienie. „Ofiarodawcy na rzecz
starbu narodowego Tymczasowej Rady
Stanu”. Byłoby to nie tylko miłe pamiątki,
lecz zarazem surogaty oddanych przed-
miotów, co wielu ofiarodawców zachęci-
ło do darów.

W tej sprawie pisze jeden z przyja-
ciół naszego pisma pan Adam Ok., co na-
stępuje: „Dziś, gdy Państwo Polskie zabiera
się do pracy twórczej, potrzebna jest Skar-
bowi Narodowemu złota. W Warszawie
zaczęto już składać dobrowolne ofiary w
postaci różnorodnych przedmiotów warto-
ściowych — w Łodzi głośno jeszcze o tem
zapowiada, choć i tu nie brak chętnych do
ofiar. Czy nie można byłoby za pomocą
poczytane pisma Pańskiego zwrócić się
do Rady Stanu w Warszawie z prośbą o
jaknajszysze założenie odpowiednich ur-
zędów na prowincji względnie o wskaza-
nie banku lub jakiejś instytucji (naprz.
Rady Opiekunczej), gdzieby cętni mogli
składać ofiary w pełnym przeświadczeniu,
iż dojdą one do rąk właściwych. A może
udałoby się, nie zwlekając, wejść z jakąś
miejscową poważną instytucją finansową w
porozumienie, aby wzięła ona na siebie
ciężar przyjmowania ofiar i obowiązek do-
starczania przedmiotów Skarbowi Narodo-
wemu”. P. S. Osobiście pragnąłbym ofiaro-
wać parę przedmiotów”.

Obywatelskim sentymentem przepojony
głos pana A. Ok. zasługuje, aby go
wzięto pod uwagę tam, gdzie należy i w
ten sposób i Łódź pobudzono do ofi-
arność na rzecz budującej się Niepodle-
głej Polski. J. Gr.

cie, wtedy plwanie na własny naród,
wtedy zdrowy instykt narodu uważa się
za nieuleczalne warcholstwo.

Czyż to nie przekleństwo narodu?
Kiedy obcego żołdaka obsypuje się
podarkami, a koniom kozackim kwia-
tami się drogę ściele — to braterstwo ra-
sowe, a na polskiego żołnierza, albo
kamieniem, albo w najlepszym razie z
politowaniem spoglądamy.

Czyż to nie przekleństwo narodu?
Gdy obcej nam i wroziej mocy rzą-
du rosyjskiego daliśmy pół miliona na-
szych synów, ojców i braci — to obowia-
zek względem państwa; gdy jeden pro-
cent naszej m' o leży poszczę do Legjo-
nów, by orać twardą skibę pod uprawę
własnego państwa — to warjaci.

Czyż to nie przekleństwo narodu?
Kiedy przemawia do nas władza ob-
ca, narzucona nam przez czynnik wro-
gie — to dajemy jej posłuch i uszanowa-
nie; a gdy mówi do nas przedstawiciel-
stwo z łona narodu wybrane — to mó-
wimy: Ktoż ich upoważnił do rozkazy-
wania?

Czyż to nie przekleństwo narodu?
Tak, to jest przekleństwo rzucone na
nasz naród przez historię, przekleństwo
straszne. To jest choroba na jaką ża-
den naród nie cierpi — prócz nas.

Lecz nie! To nie naród, to tylko
pewna część narodu, która znajdzie w
historji swoje miejsce, jakie już mają
sejm grodzieński i Targowica.

Ala powiedzą — to zapał, to roman-
tyzm. Rok 1863 tworzyli zapalczycy i
wprowadzili naród w srozsze męki i prze-
śladowania — słyhać po stronie szerzy-
cieli bierności i oczekiwania.

Bez wątpienia, że rok 63 był dziełem
romantyków, ale jeśli rok ten nie przy-
niósł Polsce wyzwolenia, to właśnie dla-
tego, że mało było romantyzmu.

I dziś jeśli stać nas jeszcze na ro-
mantyzm — to może być tylko naszą du-
mą. Dzięki romantyzmowi, mamy jesz-
cze pewne znaczenie w Europie i dzie-
ki temu romantyzmowi stoimy u progu
zagadnień własnego życia państwowego.

Ala myliby się — kłoby sądził, że ta
rozważna część społeczeństwa jest kon-
sekwentną w swych rozważaniach. Dziś
trzeba nam rozważyć, gdy chodzi o czyn
dla mienia polskiego, gdy chodzi o pe-
wien procent krwi dla własnej budowy
państwowej; ale nie potrzebna była roz-
waga, gdy chodziło o dobrowolny datek
kwi na ofiarę Wschodu, w początkach
teraźniejszej wojny. Gdy tworzono w
Warszawie drużyny kainowe, to krew
młodzieży polskiej w innej była cenie
niż dzisiaj.

Czy to nie jest również przekle-
ństwem narodu?
Społeczeństwo powinno wreszcie
zrozumieć, jakim popłynąć łożyskiem
w swym rozwoju. Wierzyć należy, że
choćby cała zgągniona część na-
szego społeczeństwa, cały organizm na-
rodu chciał stoczyć: w narodzie jeszcze
dość znajdzie się zdrowych pierwiast-
ków, które przetrzymają nieomagania.
Wierzyć należy, że świat przekona się
o wartości narodu naszego, gdy nasze
orły powracają będą z zwycięskich bo-
jów, pełne chwały i czynów wiekopom-
nych”.

Więści z Niemiec.

Wykreślenie Liebknechta z listy adwokatów.

„Justizministerialblatt” w części urzę-
dowej podaje, że dr. Karola Liebknechta,
który dotychczas jako adwokat występo-
wał w sądach berlińskich, obecnie wykre-
ślono z listy adwokatów.

Wykreślenie to, jest następstwem skła-
zania dr. Liebknechta na utratę praw oby-
watelskich.

Pół miliona polaków w głębi Niemiec.
Młody uczoney poznański, dr. Wacho-
wiak, ogłosił obszerną pracę naukową o
polskiej ludności robotniczej, zamieszkałej
w okęgach przemysłowo-górniczych w
Westfalji i Nadrenji. Fakt istnienia tej
ludności, a mianowicie jej olbrzymia dziś
liczba, względna zwartość skupień, oraz
wielka siła odporna wobec obcego środo-
wiska, stworzyły niepoślednie znaczenie
wewnętrzno - niemieckie. Dr. Wachowiak
poświęca rozwojowi i obecnej fazie tego
zagadnienia swą cenną publikację.

Według danych statystyki pruskiej z
1861 roku w kraju nadreńsko-westfalskim
liczono tylko cztery rodziny polskie, razem
osób 16. Przesilenie w rolnictwie w la-
tach od 1870 do 1880, ustawa parafacyjna
w Prusiech, nie pozwalająca tworzyć
nowych osad polskich w zaborze pruskim,
wreszcie wysokie zarobki w przemyśle,
przyczyniły się do olbrzymiej emigracji w
głęb Niemiec.

Więści z Rosji.

Powołanie rozstrzelców do wojska.
W gubernji jeniejskiej powołano
grupę administracyjnie zesłanych przestę-
pców politycznych do armji czynnej.

W grupie tej jest trzech polskich
działaczy politycznych: Stanisław Soko-
łowski, były redaktor „Gonia Kijowskiej
go”, zesłany z Kijowa w r. 1914, Aleksan-
der Średniewski i Aleksander Skarżyński.

Rasputin a Wielki Książę Mikołaj
Mikołajewicz.
„Echo de Paris” przynosi następują-
cą charakterystyczną wiadomość, odnoszą-
cą się do Rasputina i wielkiego księcia
Mikołaja Mikołajewicza.

Pewnego dnia, powiada wspomniane
pismo, zjawił się w głównej kwaterze by-
łego naczelnego wodza armji rosyjskiej
Rasputin i przewyciężając wszelkie prze-
szkody, stanął nareszcie z nim oko w oko.
— Wasza wysokość — mówił Rasputin —
nocy dzisiejszej ukazała mi się Matka Bo-
ża i poleciła mi dać radę następującą:
„Aby odnieść ostateczne i walne zwycię-
stwo i zgnać zupełnie przeciwnika,
tak że nie będzie zdolny już do dalszej
walki, należy bezwzględnie zaatakować w
takim a takim miejscu”.

Wskazał oczywiście na pewien punkt
frontu rosyjskiego, gdzie wszelka impreza
byłaby skazana nie tylko na niepowodzenie,
ale przyczyniły się mogła do zupełnej
porażki.

— Dziwne — odpowiedział Mikołaj
Mikołajewicz. — Także i mnie ukazała się
nocy dzisiejszej Matka Boża i powiedziała
mi: „Bądź przybydź do ciebie Raspu-
tin, aby powiedzieć ci różne głupstwa.
Wyrzuć go bezwzględnie za drzwi, co
też, z radością i posłuszeństwem niebu,
czynię”.

Sprawy żywnościowe.
Kwestja żywnościowa w Rosji, we-
dlug ostatnich wiadomości, znów weszła
w okres największego zaostrenia. Ze
wszystkich stron państwa dochodzą wi-
adomości o głodzie i o zaburzeniach gło-
dowych. Gubernator orłowski wysłał
długi raport do prezesa urzędu żywno-
ściowego, księcia Oidenburskiego, z
przedstawieniem niebezpiecznych rozru-
chów w gubernji. Brak oświetlenia ta-
muje nawet prace administracyjne, brak
bowiem węgla i nafty do oświetlenia
budynek rządowych. W całej admini-
stracji zapanował chaos. Na wsiach za-
brakło nafty do lokomobil, wobec cze-
go olbrzymie zapasy zboża stoją niewy-
młócone. Podobne wiadomości nadcho-
dzą z rozmaitych stron państwa.

W Kijowie, w miejskim składzie
mąki uległo zepsuciu 100 tysięcy pudów
tego produktu. Z powodu braku mąki
piekarze zażądali, ażeby im zepsuta mą-
kę wydano do wypieku, mimo, że we-
dlug orzeczenia lekarskiego mąka ta
niezdarna była do użytku, a nawet szko-
dliwa dla zdrowia. Ze względu na ogól-
ny brak, sprzedano ją jednak za licytacji
publicznej. W Twerze niema ani ka-
wałka chleba, a w przyszłym miesiącu
dowód będzie niemożliwy.

W Odessie zabrakło cukru, gdy tym-
czasem 50.000 pudów, zamówionych
przez zarząd miejski, zginęło na kolei.
W Kremieńczugu maszyny elektryczne
uległy zużyciu, w braku zaś części uzu-
pełniających, musiano zamknąć elek-
rownię. Z rozmaitych miast donoszą,
że w przyszłym miesiącu powstrzymane
będą gazownie i elektrownie z powodu
braku węgla.

Lista Nr. 20: Juljusz Triebe — dyrektor.
 Zastępcy: Oskar Daube — fabrykant, Cezar Eisenbraun — fabrykant, Herman Günther — nauczyciel.
 Lista Nr. 29: Dr. Dawid Ber Rabinowicz, Josef Urysohn — kupiec, Michael Jarblum — urzędnik handlowy, Ludwig Weiss — wojażer, Jakob Mendel Glücksmann — urzędnik handlowy, Icek Chii Bermann — kupiec.
 Zastępcy: Chaim Engel — kupiec, Jakob Gersow — wojażer.

Kurja VI.
 Lista Nr. 2: Ignacy Gralak — krawiec.
 Zastępcy: Franciszek Pudkarz — tkacz, Józef Luczka — tkacz, Józef Chruścik — tkacz.

Lista Nr. 3: Aleksy Rzewski — tkacz.
 Zastępcy: Michał Bienia — tkacz, Stanisław Wojtaszek — tkacz, Eugenjusz Łętowski — przędz.

Lista Nr. 4: Israel Lichtensztajn — nauczyciel. Zastępcy: Chaim Leib Porzmański — buchalter, Boruch Nutkowicz — kupiec, Majer Kaufmann — urzędnik.

Lista Nr. 5: Lew Holenderski — urzędnik, dr. Dawid Rosenzweig. Zastępcy: Samuel Topiński — urzędnik, Mojżesz Korpel — robotnik, Aron Hamermesz — urzędnik, Jossel Fuks — urzędnik, Szaja Ringart — buchalter, Józef Silberberg — rzemieślnik.

Lista Nr. 6: Andrzej Kozłowski — rob., Błażej Pokorski, rob. Zastępcy: Bolesław Szymon — inżynier, Józef Rogowski — robotnik, Józef Zawisza — ekspedjent, Michał Klinkowski — rymarz, Michał Benaryk — przędz, Piotr Iwański — krawiec.

Lista Nr. 8: Antoni Harysz — robotnik, Józef Wolczyński — robotnik. Zastępcy: Józef Frankowski — robotnik, Tomasz Marciniak — murarz, Wawrz. Kurowski — tkacz, Michał Pawlak — szewc, Maksymilian Brzezinski — tkacz, Andrzej Walaszczyk — robotnik.

Lista Nr. 13: Herman Fiedler — zarządzający składem. Zastępcy: Adolf Sami — były radny, Edward Hehring — robotnik, Jakob Maier — krawiec.
 Łódź, d. 25 stycznia 1917 r.
 Komisarz Wyborczy
 Harbig.

Wiadomości miedziane.

— **Wiadomości kocięte.**
 Dnia 2-go lutego przypada uroczystość Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny. W dniu tym nabożeństwa odprawiane będą tak, jak w każdą niedzielę.

— **Rada Stanu.**
 Czwarte plenarne zebranie członków Tymczasowej Rady Stanu odbędzie się we wtorek przyszłego tygodnia o godzinie 11 rano.

— **Z powodu urodzin Cesarza Wilhelma.**
 Dzisiaj jako w dniu urodzin Cesarza

Znowu nas odzyskały reflektory. Nie wypuszczają nas. Jeżeli motory wytwarzają, to szybkość jest dobra. Okręt płynie z wiatrem. Chmurka szarych chmur zjawia się w grzecznej bliskości przeciwnie gondoł. Druga o kilka metrów dalej. Coś trzeszczy w okolicy. Okno górne spada do gondoli. „Z 181” płynie ciągle w świetle reflektorów. Działa grzmity.

— **Tabela się ślad wyłostać** — powiada komendant i wydaje rozkaz.

Manewr ma powodzenie, ale tylko na chwilkę. Nagle odzywa się telegraf maszynowy:

- Motor B. B. odpada.
- Naprawa krótko, czy długa?
- Odpada na cały czas jazdy.
- Inżynier naprzód!

I to właśnie teraz, pośród nieprzyjaciół.

— **Czy nie może maszyna stać się** jeszcze przez 10 minut?

— **Nieosiągalne.** Rozleci się na szczątki.

— **Musimy bezwarunkowo płynąć** przy wysysaniu wszystkich sił. Niech motor pracuje, a ja też!

— **Wedle rozkazu, panie kapitanie.**

Inżynier opuszcza gondolę i wstępuje do maszyny wskazując:

— **Motor B. B. w pełni.**

Kierując się ku zachodowi „Z. 181” unosi się w ciemnościach. Reflektory gasną. Obrzucił ptak wydukał się z sieci światła. Trzask motorów słychać coraz słabiej w Bukareszcie. Miasto musiało odetchnąć. Znowu otuliło się w ciemności — tylko w pobliżu dworca pali się

Teatr Polski

CEKIELNIANA 63.

Dzisiaj, dn. 27 stycznia o godz. 4 po poł.
„Trojka hultajska“
 sztuka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.
 o godz. 8 wiecz.

„Rewizor z Petersburga“
 komedia 3-akt. akt. M. Gogola.
 Jutro, 28 stycznia o godz. 8 po południu

KILIŃKI

obraz historyczny w 4 akt. M. Bałuckiego.
 o godz. 8 wiecz.
„POWSTANIE NA UKRAINIE“
 tragedia w 5 akt. L. Sowińskiego.

niemieckiego o godz. 8 i pół rano odprawione zostały nabożeństwa w kościele św. Krzyża i w kościele ewangelickim św. Jana. O godz. 7 rano odbył się wielki cap-strzyk, a o godz. 12 i pół w południe parada wojskowa, wszystkich przebywających w Łodzi oddziałów, przed gmachem Grand Hotelu. O godz. 1 m. 45 po poł. odbyło się przyjęcie wojskowych i urzędników w miejscowym kasyjnie.

— **Inspektorat werbkowy wojska polskiego.**
 mieszczący się w gmachu wojsk. gubernatorskiego (Spacczowa 4), przeniesiony został do domu Piłkusa przy ulicy Spacerowej Nr. 1.

— **Odczyt o „Nocy Listopadowej Wypiafińskiego“.**
 W niedzielę, dnia 28 b. m., o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali odczytowej T. K. O. przy ulicy Podleśnej nr. 1 odczyt p. Zofii Wojnarowskiej o „Nocy Listopadowej Wypiafińskiego“.

— **„Polska na przełomie“.**
 Odczyt Bolesława Zygmunta Lubicza p. t. „Polska na przełomie“ odbędzie się w niedzielę, dnia 28-go b. m., o godz. 4-ej po poł. w sali Resursy rzemieślniczej (Wiłzewska 117).

Prelegent omówi znaczenie legendy w Polsce, zagadnienie walki o byt państwowy, stosunek Polski do Rosji, sprawę Legionów, ich genezę i rozwój, zarówno jak ścieranie się dwóch prądów myśli politycznej w Polsce, wreszcie poruszy aktualne sprawy Rady Stanu i wojska polskiego.

— **Z kursów pedagogicznych.**
 Weobec tego, że legakcja obchodu styczniowego na kursach okazała się niemożliwą w powodu przypadającego w dniu 27 b. m. święta i zawieszenia wszelkich czynności urzędowych, zarząd kursów zmuszony jest zamierzoną uroczystość i pogadankę odłożyć na termin późniejszy, o czym nastąpi oddzielne zawiadomienie.

— **Pozdrowienia od legionistów-Łódzian.**
 Z miejsca postoju, poasta połowa 190-

— **To są wielkie fabryki w pobliżu** dworca kolei — maki do miaz kapitan, spoglądając na plan Bukaresztu. — He mamy jeszcze amunicji?

— **Mamy jeszcze... kilogramów bomb.**

— **A więc drugi atak.**

Tego z pewnością nie spodziewano się tam w dół. Dojeżdżamy całkiem blisko do miasta, zanim reflektory zaczęły pracować. Bukareszt sądził widocznie, że już niebezpieczeństwo minęło. Wśród guchego huk wybuchu bomba. Teraz cały aparat obrony jest w ruchu. Działa znowu ogniem. Jesteśmy nad środkiem miasta. Bomby padają na dół. Wśród wrzających maszyn „Z. 181” wymyka się reflektorom.

— **Cała amunicja zużyta, panie kapitanie.**

— **Kurs na południe.**

Atak skończył się. Balon płynie pośród bezpiecznych ciemności.

— **Panie maszyniku, w tyle wielki** pożar. A tam jeszcze jeden i drugi. — Widzimy nad miastem czarne dymy, a z pośród nich przebija się ogień i oświetla całe dziełnice.

Powiodła się robota. Długo jeszcze wakuje nam jasna luna, gdzie leży Bukareszt. Wyglądam przez okno. Wiatr zrywa mi czapkę z głowy. Wrócimy po nią.

zodżanie legionistów 6 pp. IX kom. zaszyja ją łezkami i łezkami za naszym pośrednictwem, serdeczne pozdrowienia.

Sztafety: E. Bolt, kapral, P. Wudkowski, Zakrzewski, Isgiot, Zaręba.

— **Łódzka Straż Ogniowa Obwodowa.**

W poniedziałek, dnia 29 Stycznia o godzinie 7 wieczorem: ówczesne sygnałowe 2 oddziału w domu rekrutacyjnym 3 oddziału.

— **Stragany mleczne.**

Na wniosek wydziału finansowego magistrat postanowił urządzać stragany mleczne na placu przy ul. Nowomiejskiej naprzeciw Siergiego Rybaka. Przewidziana na ten cel suma 60,000 mk. postanowione powyższymi 6,000 mk.

— **Przymusowa licytacja domów.**

Jak donosi „Gazeta Poranna“ wyjaśniła kancelaria szefa zarządu cywilnego, że ustawa Hindenburga o wstrzymaniu egzekucji długów rozciąga się także na przymusową sprzedaż domów, które Tow. Kredytowe m. st. Warszawy wystawia na licytację za nieopłacone raty. Obecnie — według tegoż źródła — nadeszło dodatkowe wyjaśnienie następujące: Właściciel domu, dowiedziawszy się, że Tow. Kredyt. wystawia jego dom na licytację, może zwrócić się do sądu okręgowego z prośbą o wstrzymanie licytacji i prolongowanie zapłaty procentów i rat.

Taką sądową ustalono bardzo niską: na sumę do 650 mk. — 6 mk. 60 f., do 900 m. — 8 m. 60 f., do 1200 m. — 10 m. 10 f., do 1,600 m. — 12 m. 60 f., do 2,100 m. — 14 m. 60 f., do 2,700 m. — 16 m. 50 f., do 3,400 m. — 18 m. 50 f., do 4,300 m. — 22 m. 5 f., do 5,400 m. — 22 m. 50 f. Właściciel, który przedstawi świadectwo, że nie jest w stanie zapłacić nawet tyle, zostaje zwolniony i od tej opłaty sądowej. Prolongatę na procenty można otrzymać 2 razy po 6 miesięcy, na raty — więcej razy.

— **Skarbczyk dla dzieci.**

Nakładem księgarni E. Wende i S-ka wydana została, w opracowaniu Władysława Grota, trzecia część Skarbczyka (na fortepian) pod tyt. „Mały patryjota“. Znajdujemy w nim 20 następujących śpiewów narodowych:

- 1) „Boże coś Polskę“, 2) „Z dymem pożarów“, 3) „Jeszcze Polska nie zginęła“, 4) „Warszawianka“, 5) „Wstania biały orle, wstań“, 6) „Marsz Stralców“, 7) „Polonez Kościuszki“, 8) „Tyś się walcem“ (pułk czwarty), 9) „Nie tak in illo tempore bywała“, 10) „Mazurek 3-go Maja“, 11) „Pomoc dajcie mi rodacy“, 12) „Za Niemen“, 13) „Jak to na wojenne ładnie“, 14) „Ostatni Mazur“, 15) „Mazur z roku 1831“, 16) „Bracia rocznica“, 17) „Dalej bracia, dalej żywo“, 18) „Marsz, marsz Warszawo“, 19) „Marsz Sokołów“, 20) „Boże Ojczy“.

— **Śliżgowka.**

Dyrekcja Helasawa zawiadania, że, stojąc się do życzeń uczęszczających na śliżgowkę, wprowadziła w sobotę i niedzielę koncerty na łodzi. Początek o godz. 3 po poł. Wejście dla dorosłych 80 fen. dla dzieci 50 fen.

— **Teatr „Odeon“ (Przejazd 2).**

W gruntownie odnowionym teatrze „Odeon“ od czwartku demonstrowany jest dramat psychologiczny „Dwaj przyjaciele“ ze znakomitą artystką dramatyczną Fern Andra w roli głównej.

Świetna gra artystki, sympatyczny teatr, nowa dyrekcja, pięknie urządzone piekarnia i dobrze zgrana orkiestra są główną przyciągającą siłą dla byłych teatrów „Odeon“.

— **Wypadek.**

W środę, na terytorjum fabrycznym firmy Hugo Wulfsohn przy ul. Miłkowskiej Nr. 10 kilku robotników zajętych było kłóśnięciem motoru, gdy jednemu z nich odmówiły siły, nastąpiła tego były strasz-

Warunki pokoju

którego od kilku miesięcy poszukujemy, muszą być następujące: aby był jasny i bliski

Mleczarni „SWITEZIANKA“

Piotrkowska 89, gdzie:
Wybór kuropatw już nadszedł.
Jutro i w Poniedziałek Naleśniki.

na. Motor, usiłując się, przegodził izzy osoty, jeden robotnik wszedł Amiędo na mleczarnię, drugi odzyskał Amiędo swojej nogi i został przez pogotowie odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża, drugi otrzynał lewą rękę. Na miejsce wypadku przybyła komisja, która spisała protokół.

— **Z sądu.**

(*) **Ces. stan.** Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego okręgowego D-ra Aue rozwał w dniu wczorajszym sprawy następujące: W pierwszej stawiał Józef Kowalski i Józef Piawski.

Akt oskarżenia zarzuca podstępny, iż w nocy 7 grudnia 1916 r. przestępstwa plet okalający zabudowania Chm. Tow. Dobroczynności dostali się do chlewa, zarznięli 2 świnię tuczone wartości 1200 mk. i starali się wynieść mięso. Oskarżonych ujęto i odebrano od nich łup.

Obydwaj na sądzie przyznali się do inkryminowanego im czynu i skazani zostali po 2 lata więzienia z zaliczeniem czasu który odsiadywali na śledztwie.

Następnie na ławie oskarżonych zasiadli: mleczarz, Abram Kalsztajn i gospodarz ze wsi Łomnik, Michał Walczak, oskarżeni, pierwszy o to, iż rozciął mleko wodą (32% wody), drugi zaś, iż sprzedawał takie mleko. Obydwaj oskarżeni nie przyznali się do winy.

Świadek, Bronisław Podębski, parobek Walczaka, zeznaje, iż oskarżony Kalsztajn przez czas dłuższy zabiera mleko od Walczaka. Sam świadek widział, jak Kalsztajn dolewał wody do mleka, gospodarz Walczak o tem nic nie wiedział.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego Kalsztajn skazany został na 3 miesiące więzienia, oraz na zapłacenie kary 20 rb. lub 5 dni aresztu, Walczak zaś — uniewinniony.

Sąd pokoju VI rewizu skazał 17 letnią Stanisławę Pawłowską za przestępstwo ze Złazna, w dniu 21 kwietnia 1916 r., 14 funtów maki żytniej, za podanie półmijantowi fałszywego nazwiska i za niespłaćanie pasportu na 60 mk. grzywny lub 4 dni aresztu.

Marianna Sukeczyńska, oskarżona o przyniesienie z Sieradza 7 ft. maki żytniej i niepowodanie pasportu, skazana została na 15 mk. grzywny lub 3 dni aresztu. Świadek Dobłaska za nieposybycie na reprawę skazana została na 5 rb. grzywny, świadek Kruszyński — na 20 rb. grzywny, oprócz tego sądowo skazowania go.

— **Kredyt.**

Dnia 30 grudnia w Sokołowie pow. Łódzkiego miejscowemu gospodarzowi E. Wegnowi ukradziono 4 letniego ciemnogłazego agiera, nieopodkutego. Osoby, która mogła dostarczyć szczegółów o tej kradzieży proszą nadsyłać do Wydz. Krymin. Kom. II do aktów 3740/17.

Ogólnie polecany przez p. p. lekarzy
SAPINOL, J. BOBANKOWSKIEGO
 z marką ochronną „SOSNA“ daje praw.
 dziwie balsamiczne kąpiele.
 Ządać wszędzie.

Przejazd 2. **„ODEON“** Przejazd 2.
 Tylko w „Odeonie“ Tylko w „Odeonie“
 NAJZNAKOMITSZA ARTYSTKA DRAMATYCZNA
FERN ANDRA odwarza rolę główną dramatu psychologicz.
 w 5 częściach pod tyt. **„Dwaj przyjaciele“**
 Wspaniała wystawa! * Niechciana gra! * Nowa dyrekcja! * Teatr
 gruntownie odnowił. * Wyborowa orkiestra. * Centralne oświetlenie.
 FOYER PRZESZKALCONE NA OGRÓD ZIMOWY.

